

Z miłości do zabytków

Niedawno ukazała się drukiem książka Izabeli Lewandowskiej, pracownika naukowego Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM o najdłużej urzędującym na Warmii i Mazurach konserwatorze zabytków, Lucjanie Czubieli. Postać niezwykle choć pewnie przez upływ czasu nieco zapomniana. O zasługach dla kultury naszego regionu jakie niewątpliwie ma Lucjan Czubieli rozmawiamy z autorką książki.

- W ostatnim czasie napisała Pani książkę pt. "Konserwatorskie zwierzenia. Rozmowy z Lucjanem Czubieliem konserwatorem zabytków w Olsztynie w latach 1956-1993". Dlaczego postanowiła Pani napisać książkę, właściwie o życiu zawodowym jednego człowieka i to w dodatku urzędnika?

Izabela Lewandowska, adiunkt w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińskiego – Mazurskiego - Postać Lucjana Czubiela jest niezwykle już z tego powodu, że był najdłużej urzędującym konserwatorem zabytków w okresie Polski Ludowej, co w tamtych czasach było rzadkością. Świadczy to o tym, że miał naprawdę wysokie kompetencje i władze potrafiły to docenić. Bardzo trudno było mi się z nim skontaktować, ponieważ jest on osobą dość zamkniętą, unikającą rozgłosu. W końcu zgodził się na rozmowę z mną dzięki staraniom Edwarda Cyfusa i Janusza Cygańskiego. Pisząc pracę habilitacyjną „Trudne dziedzictwo ziemi. Warmia i Mazury po II wojnie światowej” mu-

siałam podejmować tematy związane z różnymi zabytkami, które funkcjonują w regionie. Potrzebowałam opinii fachowca. Udało mi się nagrać cztery wywiady. Później musiałam przerwać nasze rozmowy z powodu braku czasu. Po mojej habilitacji wznowiliśmy współpracę. W sumie przeprowadziłam i nagrałam dziewiętnaście trzygodzinnych wywiadów, które stały się podstawą książki, o której mówimy.

-Co może być ciekawego, fascynującego w pracy urzędnika?

-Można być urzędnikiem, który jedynie wykonuje swoją pracę do godziny 15.00 i na tym kończy swoje obowiązki. Zdarzają się jednak ludzie, którzy są pasjonatami na swoich stanowiskach i właśnie taką osobą był w czasie swojej aktywności zawodowej Lucjan Czubieli. Jak sam stwierdził - zabytki traktuje jak swoje własne dzieci. Fascynujące jest, że w okresie PRL, walki z niemieczyzną, potrafił odbudować zamki krzy-



Dr hab. Izabela Lewandowska, autorka książki

żackie w m.in. Nidzicy, Kętrzynie. Dzięki jego uporowi, finansowemu wsparciu i szukaniu pieniędzy było to możliwe. W dzisiejszych czasach zmieniła się ustawa o ochronie zabytków i konserwator podejmuje tylko decyzje w sprawach administracyjnych. Coraz więcej zabytków jest zarządzanych przez osoby prywatne, co wynika ze zmian ustrojowych. W tamtych czasach zabytki były w dużej mierze państwowe lub wydzierżawiane.

Zaraz po wojnie często były w opłakanym stanie - zniszczone, popalone, zdewastowane. Kamienice, mosty, kościoły, drogi- to wszystko zostało pozbawione swoich użytkowych wartości. Oczywiście najpierw starano się naprawiać budowle mieszkalne czy fabryki, bo ludziom trzeba było dać pracę i podciągnąć gospodarkę. Można by powiedzieć, że po co komu taki zamek krzyżacki, lepiej te pieniądze przeznaczyć na coś innego. Jednak Czubieli uzasadniał to tak, że ten obiekt przeznaczony na dobro publiczne, tj. bibliotekę, muzeum, administrację. Dla przykładu- w Jezioranach cały zamek został przeznaczony na siedzibę urzędu miasta, tak samo jest w Paślęku. Zamiast budować nowy budynek udało się odbudować

zabytki.

-Na czym bezpośrednio polega zasługa Lucjana Czubiela, jeśli chodzi o kulturę materialną na naszym terenie?

-Powiedziećbym wprost, że uratował zabytki Warmii i Mazur i nie ma w tym stwierdzeniu przesady. Ludzie niestety są nieświadomi. Jak patrzą na zamki i kościoły, piękną architekturę, to myślą, że to tak było zawsze. W tym czasie Lucjan Czubieli poprzez swoją

pracę potrafił zachować to dziedzictwo. Wspominał, że kiedy przyjeżdżał na te tereny to nic o nich nie wiedział, dopiero się wszystkiego uczył. Dzisiejsi konserwatorzy, powinni brać z niego przykład. Uratował również np. ikony z Wojnowa, ponieważ były tam liczne kradzieże. Dodatkowo- wiele skrzyń ludowych, rzeźby, ratusze i bramy miejskie, to wszystko mogłoby zostać rozebrane, gdyby Czubieli się tym nie zainteresował. Dotyczy to także kontrowersyjnych rzeczy jak np. zbory ewangelickie, które były także nieużytkowane z powodu braku wiernych i przejmowane przez kościół katolicki. Pan Lucjan przeznaczył pieniądze na ich remont i na potrzeby tej kultury, a więc na bibliotekę, kino, galerię sztuki. Jak mówił: „najgorszą rzeczą dla zabytków jest opuszczenie”. Dlatego też dążył do tego, aby je upublicznić, aby znalazły swojego właściciela i żeby ludzie także widzieli z nich pożytek.

- Jaki jest jego związek z Fromborkiem?

-Frombork, który odbudowywał przez 17 lat, jest także jedną z jego pasji. Całe społeczeństwo myśli, że to młodzież odbudowała Frombork w trakcie akcji „Operacja 1001 Frombork”. Prawdą jest, że ci młodzi ludzie byli odpowiedzialni za porządkowanie terenu, układanie chodników, szeroko rozumiane pomaganie. Była to akcja propagandowa. Natomiast prac konserwatorskich ta młodzież nie wykonywała, jedynie uporządkowała miasto. Moja książka prostuje także kilka stereotypów.

-Gdzie książka będzie dostępna?

-Książka będzie ogólnodostępna w księgarniach, wydawnictwie UWM oraz bibliotece. Mogę dodać, że książka oczywiście ma aparat naukowy, z którego jednak nie trzeba korzystać, natomiast sama treść jest pisana językiem Lucjana Czubiela. Bardzo ciekawie opowiada, przywołuje także wiele osób z regionu, miejscowości, przytacza wiele anegdot.

-Jak można określić charakter tej książki?

-Ja bym ją nazwała wywiadem rzeką. Słowa są jak najbardziej głównego bohatera, ja jedynie dołączam od siebie uzupełnienia naukowe, jak wyjaśnienia skrótów, nazwisk, których bohater używa bardzo dużo. Jeżeli mówi o jakimś zabytku, to ja w przypisie podaję bibliografię. Można książkę czytać bez przypisów-jako opowieść, albo z przypisami, jeśli ktoś chce się bardziej zagłębić w temat.

-Komu poleciłaby Pani książkę?

-Oczywiście wszystkim, ale szczególnie ludziom związanym z szeroko pojmowaną kulturą, oraz tym, którzy żyli w tamtych czasach. Będą mieli dużo odniesień do swoich znajomych, działaczy. Książka zawiera bardzo dużo informacji dotyczących odbudowywanych miast. Na pewno także poleciłabym ją lokalnym pasjonatom historii, przewodnikom turystycznym, ale także młodzieży studenckiej czy licealnej, która chce poznać historię naszego regionu.